

**Pozdrowienia
dla włóknarzy
łódzkich
od radzieckich
przyjaciół**

Z okazji Nowego Roku ludzie radzieccy przekazali serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia polskiemu masom pracującym.

Jednym z radośnych wydarzeń ubiegłego roku była dla mnie podróż do Polski Ludowej — oświadczył korespondentowi TASS pomocnik majstra Moskiewskiego Kombinatu Włókienniczego „Trzechgórnia Manufaktura” — W. Arbatskij. Wszędzie widziałem twórcę pokojową pracę. Pragnę przesłać życzenia noworoczne robotnikom Bielskiej, tkaczom Zakładów im. Stalina w Łodzi i wielu innym moim przyjaciołom polskim.

Wieloletnia załoga włóknarzy kombinatu „Trzechgórnia Manufaktura” prosi mnie, bym przekazał ludzom pracy w Polsce serdeczne życzenia dalszych sukcesów w Nowym Roku.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 1 (2543) ROK X

ŁÓDŹ, SOBOTA 2 I NIEDZIELA 3 STYCZNIA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Naród polski radośnie powitał Nowy Rok

Bolesław Bierut i Aleksander Zawadzki na zabawie przodowników pracy w auli Politechniki Warszawskiej

WARSZAWA, 1. I.

WESOŁYM ROZGWAREM TYSIĘCY ZABAW POWITAŁA POLSKA NOWY ROK 1954 — ROK 10-LECIA LUDOWEJ OJCZYZNY. NARÓD NASZ POWITAŁ GO BOGATYMI O OGROM POKOJOWEJ PRACY DOKONANEJ CO-DZIENNYM WYSILKIEM MAS, SILNIEJSZY O NOWE DOŚWIADCZENIA UZYSKANE W BUDOWNICTWIE SOCJALIZMU.

W wielkiej auli Politechniki Warszawskiej odbyła się noworoczna zabawa przodowników pracy. Na zabawę, która zgromadziła wybitnych przedstawicieli budowlanych nowej Warszawy, przodowników pracy i racjonalizatorów z fabryk i zakładów pracy oraz przodującą młodzież, witał go Nowy Rok — dziesiąty rok budownictwa fundamentów socjalizmu — przybyli oświadczenia: Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów, BOLESŁAW BIERUT, Przewodniczący Rady Państwa ALEKSANDER ZAWADZKI, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu.

Przed dziesiątą laty w wieczór sylwestrowy 1943 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej. W związku z tą historyczną rocznicą przemówił do zebranych w auli Politechniki przodowników pracy wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR — Władysław Dworakowski (przemówienie podajemy na str. 2).

Po przemówieniu rozpoczęła się wesoła zabawa. Punktualnie o godz. 24 do zebranych przemówił przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktor Kłosiewicz. Złożył on uczestnikom zabawy najserdeczniejsze życzenia z okazji rozpoczęcia nowego roku — 5 roku Planu 6-letniego. Przewodniczący CRZZ złożył zebrany dalszych sukcesów i zwycięstw w umacnianiu siły i bogactwa Ludowej Ojczyzny, umocnienia obozu pokoju oraz osobistego szczęścia i powodzenia.

Po chwili znów rozpoczęła się zabawa. Przy dźwiękach orkiestry Polskiego Radia złożyli budowniczym socjalistycznej stolicy, ci, którzy przez cały rok stali w pierwszym szeregu walczących o plan, o rozwój swej Ludowej Ojczyzny — łańcuch do białego rana.

Podobnie radośnie i wesoło bawiono się w miastach i wsiach całego kraju.

(O zabawach w Łodzi — patrz str. 4).

Na cześć II Zjazdu

Robotnicy ZPP im. Buczka

wyprodukowali ponad plan

44.451 par pończoch i skarpet

Nowy rodzaj pończoch stalowych, pęd nowych wzorów skarpet... Do produkcji tych artykułów przystąpiła załoga ZPP im. Buczka. Na cześć zbliżającego się II Zjazdu PZPR, robotnicy postanowili wykonać ponadplanowo 25.741 par nowoprowadzonych artykułów.

Zobowiązanie zostało wykonane z wysoką nadwyżką. Załoga wyprodukowała ponad plan 44.451 par pończoch i skarpet i gatunku. W Cynie Przedsiębiorstwo Robotnicy ZPP im. Buczka również wydatnie podnieśli jakość produkcji.

A z jakością produkcji nie zawsze było dobrze. Jeszcze w listopadzie ub. r. w zakładach tych notowano poważną ilość braków. W grudniu zmniejszyła się ona pokaźnie.

Dążymy do całkowitego wyeliminowania braków z produkcji. Zlikwidowanie braków jest możliwe, bo już większość robotników dołączyła do produkcji najwyższego gatunku. Trzeba więc szybko wprowadzić metody pracy przodujących robotników — stwierdza Maria Lesiak, skrzynkarka, która osiąga wysoką jakość produkcji. Posiada ona również poważne osiągnięcia w realizacji planu ilościowego. Swoją plan zobowiązany wykonuje w 127,9 proc.

Podobnie jak Lesiak pracuje większość załóg. Oto np. bezzabawkowa produkcja daje skrzynkarka Alfreda Kędziak.

Z poważną nadwyżką realizują swoje zobowiązania dziewczęta: Włodzimierz Nowacki, Marian Pędzikowski, Stanisław Sochacki, Teodor Wysocki... Trudno byłoby wyliczyć wszystkich.

Tysięce łódzian bawiło się na tradycyjnych zabawach sylwestrowych

Wesoło witali mieszkańcy Łodzi Nowy Rok 1954. Na tradycyjnych zabawach sylwestrowych przy dźwiękach orkiestry tysiące łódzian bawiło się w nastroju radości i dumy z dobrze wypełnionych zadań 1953 r.

WARSZAWA, 1. I.

W tych dniach załoga Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie zakończyła budowę trzech wielkich wentylatorów, zamówionych przez Chinę Republikę Ludową.

Zamówienie Chińskiej Republiki Ludowej załoga Zakładów im. Szadkowskiego wykonała na przeszło 100 dni przed terminem.

Jak się dowiadujemy, z Chin wypłynęły ostatnio do Polski nowe duże transporty ryżu oraz soi i orzeszków ziemnych, służących do wyrobu oleju jadalnego i margaryny.

Zamówienie

Chińskiej

Republiki Ludowej

wykonane

przedterminowo

Z Chin płyną

transporty

dla Polski

WARSZAWA, 1. I.

W tych dniach załoga Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie zakończyła budowę trzech wielkich wentylatorów, zamówionych przez Chinę Republikę Ludową.

Zamówienie Chińskiej Republiki Ludowej załoga Zakładów im. Szadkowskiego wykonała na przeszło 100 dni przed terminem.

Jak się dowiadujemy, z Chin wypłynęły ostatnio do Polski nowe duże transporty ryżu oraz soi i orzeszków ziemnych, służących do wyrobu oleju jadalnego i margaryny.

Zamówienie

Chińskiej

Republiki Ludowej

wykonane

przedterminowo

Z Chin płyną

transporty

dla Polski

Odpowiedzi przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR

G. M. Malenkowa

na pytania p. Kingsbury Smitha

MOSKWA, 1. I.

Agencja TASS podaje:

W związku z nadchodzącym nowym rokiem dyrektor generalny agencji amerykańskiej „International News Service” na Europę p. Kingsbury Smith zwrócił się dnia 28 grudnia 1953 r. do G. M. Malenkowa z prośbą o udzielenie odpowiedzi na niektóre pytania.

Niżej podajemy pytania p. Kingsbury Smitha i odpowiedzi G. M. Malenkowa.

Przyjęcie noworoczne na Kremlu

MOSKWA, 1. I.

Agencja TASS podaje: dnia 31 grudnia 1953 roku Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wydały przyjęcie noworoczne na Kremlu.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego. Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzenie serdecznie powitał przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2) Gorąco oklaskiwano toasty wzniecone przez G. M. MALENKOWA na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć robotniczej i chłopskiej kolchozowej, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich i żołnierzy.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W sali Gieorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremlońskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFRR, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Choinki noworoczne na placach Warszawy



NA ZDJĘCIU: choinka noworoczna na Placu Konstytucji.

Życzenia noworoczne dla Prezesa Rady Ministrów

W dniu 1 stycznia 1954 r., w godzinach popołudniowych, przybyli do Biura do witali życzenia noworoczne dla Prezesa Rady Ministrów, Bolesława Bieruta, do katedry wyłożonej w sali pomiejskiej przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, świata nauki i kultury oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Każda chwila jest droga

„Zdajemy po drodze stale wzrastającą siłę, co celom określonym przez partię, i oto dotarliśmy właśnie do okresu, kiedy w myśl uchwały IX Plenum KC PZPR droga ta, wiedząca ku lepszymu i zasobniejszemu życiu narodu, zaczęła się rozszerzać wspólnym wysiłkiem ludu pracującego.

Od dobrego startu wiele zależy. Przysięgając dziś do wykonania planu gospodarczego 1954 r., przewidującego lepsze zaspokojenie naszych potrzeb, czyniąc to w okresie poprzedzającym II Zjazd partii, na który mamy już przebiec przysiężać do pierwszego osiągnięcia — przypominamy sobie szereg znaków, ale nie zawsze jeszcze doceniamy prawd, których nauczyły nas poprzednie lata.

Początek roku skłania często do zwolnienia tempa pracy. Tymczasem przed nami A i B — to nie raz poniesliśmy niepotrzebnych strat wskutek takich nieprzewidywalnych i niesubstancjowanych rachub. W niedzielnym naszym zakładzie osłabienie tempa pracy na początku roku odbiło się na całorocznych wynikach, piętrzyło trudności, których pokonanie wymagało nadmiernego wysiłku, większego niż trzeba zużywać materiałów i pieniędzy społecznych.

Już w ubiegłym roku wzmożona, pod wpływem przemówienia towarzysza Bieruta do górników, walka w naszej gospodarce o rytmiczność produkcji stała się jednym z podstawowych czynników bardziej systematycznego wykonywania i przekraczania bieżących planów. Walka ta znacznie usprawniła współdziałanie poszczególnych działów gospodarki, przyniosła poważne oszczędności, podniosła poziom kultury naszej produkcji. Temu w poważnej mierze zawdzięczamy ponadplanowe nadwyżki produkcji uzyskane w roku ubiegłym.

Zbrojniśmy do wyzwoleń nanki i doświadczenia, musimy wziąć się do pracy w nowym roku bez zwłoki, od pierwszego dnia z takim natężeniem sił, jakiego wymaga wielkość i znaczenie rozpoczętego planu tegorocznego.

Trudne nas czekają zadania. Poważnie zwiększone są plany wielu naszych gałęzi produkcji, w szczególności przemysłów pracujących na potrzeby produkcyjne wsi i przemysłu artykułów powszechnego użytku. Wzrastają wymagania dotyczące asortymentu, gatunku wytwarzanych artykułów, przestrzegania norm jakościowych.

Równomiernie, rytmicznie wykonywanie planów w wszystkich wskaźnikach — to najpoważniejsza gwarancja nie tylko wykonania, ale i przekroczenia zadań wytyczonych na ten rok przez partię w zakresie wzrostu stopy życiowej ludności. W pełni bowiem wykorzystamy dziś dzień pracy, to wyższa produkcja artykułów pierwszej potrzeby właśnie dziś, a nie dopiero jutro, to wcześniej i lepiej zaspokojenie naszych

potrzeb. Czyż można to odkładać i lekceważyć? Czyż chciałby się ktoś z nas narazić na zarzut, że z tego to m. in. winy na celach tam odcinku nie mógł być ten cel zrealizowany?

Szkodliwosc nierytmicznego wykonywania planów, odrabiania ich w końcu miesiąca czy kwartału tkwi nie tylko w tym, że tracimy bezpowrotnie czas, w którym mogliśmy dać wyższą niż daliśmy produkcję. Wprowadzamy w ten sposób zakłócenia i osłabiamy tempo pracy w innych zakładach, które korzystają z naszego zapotrzebowania.

Natomiast równomierny rytm pracy w wykonywaniu planu — to i lepsze wykorzystanie rezerw wzrostu produkcji, i większe możliwości jej potężnienia, i wyższa jakość wyprodukowanych artykułów. Skupiając zatem nasze wysiłki wokół rytmicznego wykonywania planów, stwarzamy jednocześnie najbardziej sprzyjające warunki dla wypełnienia wielostronnych zadań, wypływających z uchwały IX Plenum KC PZPR.

Pamiętajmy przy tym stale, że plan naszego zakładu, to nie tylko plan globalny czy towarowej produkcji obliczany w tonach czy złotych; to przede wszystkim plan asortymentowy, określający rzeczywistość, konkretne potrzeby gospodarki, które muszą być bezwzględnie w pierwszym rzędzie zaspokojone; to również plan wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych, plan zatrudnienia i plan rozwoju technicznego w zakładzie, to wiele innych szczegółowych wskaźników, których osiągnięcie mówi dopiero o pełnym wykonaniu planu.

Wykonywanie tak szeroko i właściwie pojętych planów pozwoli nam lepiej zaspokoić potrzeby ludności. Dobre mamy warunki startu. Wkraczamy w nowy rok na fal wzmożonej — po uchwałach IX Plenum KC PZPR — aktywności politycznej i produkcyjnej najszerzej mas. Wielki kapitał energii i ofiarności zrodzony w tym okresie może i powinien wzrastać nieustannie nadal i procentować w każdym miesiącu coraz to większymi ilościami ponadplanowych metrów tkanin, par obuwia, wszelkich artykułów codziennego użytku.

Szeroko rozwinięty długookresowy współzawodnictwo indywidualne, zespołowe, międzyzakładowe o coraz więcej, coraz lepszych, taniejszych, ładniejszych wyrobów. Jest to najlepsza i wypróbowana metoda walki o plan, pozwalająca najpełniej wykorzystywać rezerwy tkwiące w naszych zakładach, najsukcesyjnie bijąc się o prawidłowy, zgodny z zasadami gospodarowania i naszymi potrzebami, rozwój produkcji.

Każda chwila jest droga. Nie zwlekajmy z poprawą naszego bytu, ze sprawą dalszego umocnienia sił ojczyzno. Przybliżmy naszym trudem cel, o który tak ofiarnie dotychczas walczyliśmy.

Tysięce łódzian bawiło się na tradycyjnych zabawach sylwestrowych



Wesoło witali mieszkańcy Łodzi Nowy Rok 1954. Na tradycyjnych zabawach sylwestrowych przy dźwiękach orkiestry tysiące łódzian bawiło się w nastroju radości i dumy z dobrze wypełnionych zadań 1953 r.

PYTANIE: Jakże są Pańskie życzenia dla narodu amerykańskiego na rok 1954?

ODPOWIEDZ: Z całego serca życzę narodowi amerykańskiemu szczęścia i spokojnego życia. Życzę narodowi amerykańskiemu sukcesów w rozwoju przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami oraz owocnych wyników w szczerym dziele obrony pokoju przed wszelkimi próbami jego zakłócenia.

PYTANIE: Czy żywi Pan nadzieję, że w nowym roku nastąpi zacieśnienie więzów przyjaźni między narodami Ameryki i Rosji?

ODPOWIEDZ: Przede wszystkim należy życzyć polepszenia stosunków między naszymi krajami. Uważam, że nie ma obiektywnych przeszkód,

Dla Nowej Huty



Zakłady Wytwarzające Włókna Niskiego Napięcia realizują uchwałę Rady PRL o przedterminowym wykonaniu zamówień dla budowy Nowej Huty.
NA ZDJĘCIU: Bolesław Cwik (z lewej) przy montowaniu nastawnika drzewnego. Obecnie wykonuje 205 proc. normy.

Fot. — M. Sz.

Przerwać śpiączkę organizacji młodzieżowej w Zakładach im. Strzelczyka

Akcję włączenia młodzieży do Czynu Przedzjazdowego poprzedziła w Zakładach im. Strzelczyka ogromna praca mobilizacyjna. Zaczęto ją na zebraniu Zarządu Zakładowego, na którym przydzielono wszystkim członkom zarządu konkretne zadania. Wykorzystano także środki agitacyjne, jak radjowe, gazetki, „błyskawice”, rozmowy indywidualne.

Na zebraniach wszystkich kół oddziałowych omówiono zadania uchwały IX Plenum KC PZPR. Omówiono, jakie zadania stawia przed młodzieżą IX Plenum.

Na zebraniach tych 31 młodych chłopów i dziewcząt zwróciło się z prośbą o przyjęcie do ZMP.

Mobilizacyjna praca Zarządu Zakładowego ZMP i wszystkich aktywistów organizacji w przygotowaniu do Czynu Przedzjazdowego dała płon na masową, gdy podejmowano zobowiązania.

W dniu tym młodzież Zakładów im. Strzelczyka podjęła 64 zobowiązania indywidualnych i zespołowych.

Zarząd Zakładowy ZMP nie ograniczył się jedynie do mobilizacji młodzieży w celu podjęcia zobowiązań. Obecnie czują oni systematycznie na sobie ciężar ich realizacji.

Gdy młodzież napotyka na drodze trudności, Zarząd Zakładowy spieszy zawsze z pomocą.

Organizacja ZMP-owska w

ŻYCIE PARTII

Nie zapominać o robotnikach mieszkających na wsi

Długo zastanawiał się tow. Janicki — I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej ZPW im. Gwardii Ludowej, kiedy zadano mu pytanie: „Ilu robotników z waszych zakładów mieszka na wsi?”. Takiego pytania nie spodziewał się, nie interesował się dotąd tą sprawą. Zaskoczony oświadczył: — Chwilę po chwili, zadzwonił do personelu, to się dowiedział.

— Proszę połączyć mnie z kierownikiem personalnym — zabrzmił głos I sekretarza. W słuchawce telefonu ktoś odezwał się: — Czy to kierownik? — Tak.

„Podajcie mi cyfrę ludzi dojeżdżających ze wsi” — mówi Janicki. Po drugiej stronie zapadło milczenie, a po chwili: — Tak od razu — to ja nie wiem, trzeba by sprawdzić w ewidencji.

Sekretarz zrywał się. — Podajcie w przybliżeniu — zawołał. — Będzie ich około 50.

Pochodzą z różnych stron województwa łódzkiego. Wie-

lu z nich codziennie przyjeżdża pociągami z pow. sieradzkiego, Kozłówek czy Łowicza. Kim są ci ludzie? Większość z nich — to chłopcy małorolni. Są między nimi również córki i synowie chłopów, którzy dziś znaleźli pracę w socjalistycznym przemyśle. Pozwala to im i ich rodzinom żyć coraz lepiej. Kłedy w ustroju kapitalistycznym wiesz polska mocno odczuwała nadmiar robotników. Problem ten znikł dziś dzięki uprzemysłowieniu kraju. Dziś Stanisław Bazela nie potrzebuje szukać roboty za granicą, ani martwić się o to, że powiększająca się rodzina nie będzie w stanie żyć na małym kawałku ziemi.

Bazela mieszka w gromadzie Sędziszów, gm. Bartochów, pow. sieradzkiego. Takich jak Bazela jest wielu w ZPW im. Gwardii Ludowej. Należą do nich m. in.: Franciszek Zdunek, Zofia Witczak, Eugeniusz Adamski, Stanisław Jędrzej, wszyscy z pow. sieradzkiego.

Potrzebie otoczenia specjalną opieką polityczną robotników mieszkających na wsi, wychowania ich na agitatorów polityki partii w miejscu zamieszkania poświęcono wiele uwagi na VII Plenum KC PZPR. Zagadnienie to zostało mocno podkreślone również na IX Plenum. Mówił o tym tow. Bierut, mówiąc o tym tezy przedzjazdowe, głosząc: „W zakładach przemysłowych, budownictwie itp. organizacje partyjne i związki, winny zwrócić szczególną uwagę na pracę wśród robotników dojeżdżających ze wsi i zapewnić im aktywny udział w walce o podniesienie produkcji rolniej”.

Podstawowa organizacja partyjna w ZPW im. Gwardii Ludowej nie przejawiała tej sprawy żadnego zainteresowania. Począwszy od I sekretarza i egzekutywy, a skończywszy na wszystkich członkach partii, nikt z towarzyszy nie wie dokładnie, ilu takich ludzi mieszka na wsi jest i gdzie pracują. „Sprawą tą nie zajmowano się u nas” — oświadcza I sekretarz, tow. Janicki, a członek egzekutywy, tow. Bujanowski, pełniący zarazem funkcję kierownika przedalności, mówi, że brak było w tej sprawie nastawienia ze strony KC Górna-Prawa.

Agitatorzy partyjni nie przeprowadzali rozmów z dojeżdżającymi robotnikami, nie przekonali ich o korzyściach płynących z udziału w szkoleniu.

R. UTRUKO

Np. Franciszek Zdunek jest dobrym robotnikiem. Pracuje uczciwie. Ale nikt go nie zachęcał do uczęszczania na szkolenie ideologiczne. Rezultat jest taki, że nikt z dojeżdżających ze wsi nie szkoli się.

W sortowni, gdzie pracuje poważna część dojeżdżających, nikt z nimi na temat szkolenia nie rozmawiał. Nikt nie zastanawia się nad tym, dlaczego 18-letni Eugeniusz Adamski z gminy Wróblew nie należy do ZMP. Sprawa dojeżdżających nie interesuje się zarząd fabryczny, ZMP ani rada zakładowa. Bardzo niedobrze jest, że KD Górna-Prawa nie zwrócił uwagi towarzyszom z ZPW im. Gwardii Ludowej na potrzebę pracy z robotnikami mieszkającymi na wsi, gdyby jednak mieli więcej inicjatywy, a nie czekali na zarządzenia ogórne, to ich pomoc dla pracujących wsi byłaby o wiele poważniejsza.

IX Plenum stawia przed wsią polską wielkie zadanie podniesienia w ciągu najbliższych dwóch lat produkcji rolniej o 10 proc. Aby to osiągnąć, trzeba nie tylko ogólnych inwestycji, potrzebna jest również praca polityczna — uświadamiająca. Rolę agitatorów polityki partii na wsi mogą zwłaszcza spełniać robotnicy mieszkający na wsi. Powinno z nich być egzekutywa organizacji partyjnej, organizatorzy grup partyjnych, agitatorzy. Powinni starać się ich uświadamiać o potrzebie uczęszczania na szkolenie partyjne.

Organizacja partyjna powinna przeprowadzać z nimi rozmowy, podsuwać im argumenty, którym ludzie ci mogliby posługiwać się na wsi. Należałoby zwłaszcza przyjąć robotników, mieszkających na wsi do udziału w ekipie łączności jako szczególnie dobre znających problemy wiejskie. Zadania te stoją nie tylko przed organizacją partyjną w ZPW im. Gwardii Ludowej. Spoczywają one również na każdej podstawowej organizacji partyjnej, ponieważ na każdej z nich spoczywa obowiązek niesienia pomocy chłopstwu pracującemu w walce o szybszy wzrost produkcji rolniej i przebudowę wsi polskiej.

E. S.

Rozmawiamy z czytelnikami

Czy wzrost zamożności chłopów jest przeszkodą w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej?

Mam, towarzysze, taką wątpliwość, której sam nie mogę wyjaśnić. IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii postawiło jako jedno z najważniejszych zadań trochę o podniesienie produkcji rolniej w gospodarstwach indywidualnych. W ten sposób chłopci będą mieli wyższe dochody, będą lepiej żyli, no i więcej towarów żywnościowych będzie dla ludzi w mieście. I tu mi się wydaje, że jeśli chłop będzie lepiej żył, będzie miał więcej pieniędzy, to nie będzie wstąpił do spółdzielni produkcyjnej. A przecież spółdzielczość produkcyjna chcemy nadal rozwijać. To jak to pogodzić? — zwraca się do redakcji towarzysz Stanisław Szafraniec z pow. łęczyckiego.

Istotnie — IX Plenum KC postawiło przed całą partią, całym aparatem władzy ludowej, przed całym społeczeństwem zadanie otoczenia szczególną opieką chłopów i chłopów indywidualnie, by mogli osiągnąć wyższe plony, a zatem i większe dochody. Jednocześnie będzie rosła pomoc państwa dla spółdzielni produkcyjnych, by mogły się one nadal rozwijać i umacniać.

Waszą wątpliwość, że te dwa bardzo ważne zadania trudno będzie pogodzić, że jest między nimi jakaś sprzeczność, podzielać niekiedy i inni nasi czytelnicy.

W niektórych powiatach utarł się młyn i szkodliwy sąd, że im słabsze, im gorsze warunki indywidualne gospodarstwo, tym szybciej jego właściciel przyjdzie do spółdzielni. Ta teoryjka, wyrażająca się w słowach „im gorzej, tym lepiej”, nie tylko nie ma nic wspólnego z linią naszej partii, ale jest z nią całkowicie sprzeczna. Jej „wynawcy” zapomina o niesłychanie ważnym czynniku, decydującym o powstawaniu i rozwoju spółdzielczości, a mianowicie — o wzroście świadomości chłopów. Cóż bowiem warta spółdzielnia, do której ten czy ów małorolny lub średniorolny poszedł nie z przekonania, lecz po prostu dlatego, że wskutek braku troski o niego było mu coraz trudniej gospodarować?

Ci działacze, którzy nie troszczyli się o to, by spółdzielnia powstała jako wynik zrozumienia przez pracujących chłopów, że tam będzie lepiej się żyło, że wyższe będą mieli dochody, że praca ich stanie się lżejsza, nie troszczyli się oczywiście również i o to, by gospodarstwa indywidualne podnosiły stale swą produkcję, nie troszczyli się o rozwiązanie wielu jeszcze kłopotów indywidualnie pracujących chłopów.

Komitet Centralny naszej partii niejednokrotnie ostro plectował tego rodzaju próby zakładania spółdzielni, tego rodzaju próby lekceważenia spraw chłopów indywidualnych.

Sprawie tej wiele miejsca poświęcają tezy do dyskusji na II Zjazd partii i referat towarzysza Bieruta, wskazując, że naszym centralnym zadaniem na najbliższe dwa lata jest podwyższenie realnych plac ludzi pracy o 15 proc. Nie można jednak tego osiągnąć bez podniesienia poziomu produkcji rolniej co najmniej o 10 proc. Kto ma przyczynić się do tego wzrostu produkcji? Spółdzielnie produkcyjne? TAK. Państwowe Gospodarstwa Rolne? TAK. Ale nie zapominać, że wieś indywidualna daje ponad 80 proc. masy towarowej zbóż, mięsa, okopowych. Nie zapominać też, że właśnie w gospodarstwach indywidualnych jest najniższa wydajność pól, łąk, okopowych, roślin przemysłowych, że najmniej mleczne są krowy w gospodarstwach indywidualnych. Tu więc należy szukać przede wszystkim rezerw, których wydobycie zadecyduje o wykonaniu zadań postawionych na najbliższe 2 lata.

Zadanie więc brzmi: podnieść jak najbardziej produkcję rolną w gospodarstwach indywidualnych. Podnieść w interesie samego chłopca, który więcej uzyskując zbóż, więcej mleka i hodując więcej świń, krów, będzie lepiej żył. Podnieść w interesie całego społeczeństwa, by miało więcej artykułów żywnościowych.

IX Plenum KC PZPR nie tylko postawiło zadanie przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących, zadanie szybkiego rozwoju rolnictwa, ale wskazało również konieczne środki do osiągnięcia narkowanych celów.

Wymieńmy najważniejsze z nich. Chodzi o to, by zamiast swego ręcznego, a płacący przeważnie przez ramię, chłop pracujący siał siwienkami ręcznym, bo daj to wyższe plony Chodzi o to, by na kłosa gębie używać wapna, by na daną ziemię dawał odpowiednio nawozy sztuczne. O to, by w ciągu trzech lat z kolej po życie nie nęgięto znów żyto, obniżając poważnie plon, by siew odbywał się nie ziarnem zwirowanym lecz odnowianym — selekcyjnym. Chodzi o to, by w KAŻDYM gospodarstwie chłopca pracującego, dzięki udzielanemu przez państwo kredytowi, znalazła się krowa, by więcej hodowano świń i dlatego trzeba zakładać sioły, trzeba uprawiać kukurydzę i koniaki ząb, wykęć i koniecznie — słowem rozszerzać — jak to mówimy — bazę paszową.

Krótko i wglądowo: chodzi o to, by chłop polski zaczął gospodarować w myśli współczesnej nauki i techniki, by zerwał ze starymi, konserwatywnymi sposobami uprawy.

W grę wchodzi bowiem jego osobisty interes i interes nas wszystkich.

Słusznie jednak możecie odpowiedzieć, towarzyszu Szafraniec, że ciągle jeszcze nie widzicie związku między dwoma poruszonymi przez Was na początku sprawami.

Ważymy pod uwagę taką rzecz — Jeśli wzrostowi świadomości politycznej pracującego chłopca (o co przecież trzymamy się i troszczymy) będziemy nadal w jeszcze większym stopniu towarzyszyć będzie jednocześnie wzrost poziomu ogólnej kultury, wzrost kul-

tury rolnej i techniki, jeśli chłop będzie coraz szerzej stosował maszyny, wówczas przede wszystkim zrozumie on korzyści, które daje mu spółdzielnia produkcyjna, łatwiej obliczy sobie to, co uzyska gospodarując nie w pojedynkę lecz zespołowo. Chłop pracujący, który nauczył się stosować w codziennej praktyce siewnik, kosiarz czy żniwiarz będzie chciał szybciej zastąpić snopowiązałkę i traktor, kombajn czy dużą młocarnię. A te wielkie maszyny stosować można dopiero w dużym gospodarstwie zespołowym.

A więc, jeśli chłop zacznie lepiej gospodarować, wówczas przede wszystkim wzrośnie gospodarki zespołowej i przede wszystkim się, W OPARCIU O PEŁNĄ ZASADĘ DOBROWOLNOŚCI, na przystąpienie do spółdzielni.

Nie można przy tym — towarzyszu Szafraniec — zapominać o bardzo ważnym elemencie tej sprawy. Nasza walka o wzrost produkcji, to zarazem walka o ograniczenie kulackiego wyzysku, to walka o dalsze wyrwanie spod wpływu kulaka biedoty i średniaków, o dalsze silniejsze związanie ich z klasą robotniczą i władzą ludową.

Program pomocy dla rolnictwa, ogłoszony przez partię, powiada, że damy małorolnemu i średniorolnemu dobrą, maszyną w GOM, by nie musiał iść prosić o nią kulaka, by nie musiał później odcierać za nią na kulackich polach. Partia powiada — trzeba pomóc sąsiadkowi lepiej zorganizowanemu niż dotychczas, trzeba czuwać, aby ten i ów kulak nie próbował wypaczyć jej treści i za jej szyldem uprawiać wyzysk.

Cały zespół środków, które państwo ludowe daje i da jeszcze wsi, pozwoli małorolnemu i średniorolnemu zrozumieć lepiej, że można żyć bez kulaka i bez jego łaski, że można od niego niezależnie się, że warto pójść drogą proponowaną przez państwo ludowe.

Wraz z pomocą państwa dla pracującej części wsi będzie rosło zaufanie małorolnego i średniorolnego chłopca do polityki wskazwanej mu przez klasę robotniczą — do spółdzielczości produkcyjnej.

Nasza praca z biedotą i średniakami ma na celu wytłumaczenie im sensu walki o wyższą wydajność gospodarki rolniej, o wzrost dochodowości ich gospodarstwa. Czy znaczy to jednak, że przestajemy mówić o spółdzielczości, czy przestajemy się interesować tym zagadnieniem? Oczywiście — nie. Tezy wskazują wyraźnie, że spółdzielnia w niemiejszym niż dotychczas, lecz większym stopniu korzystać będą z wielkiej pomocy państwa, że nadal będą stwarzały bodźce materialne zainteresowania chłopca tą formą gospodarki.

Przecież to w PGR i spółdzielniach produkcyjnych będzie pracować coraz więcej kombajnów i snopowiązałek, przecież to w spółdzielniach produkcyjnych, przy stałym wzrastającej pomocy państwa, w oparciu o zdobyte wiedzę agrotechniczną, szybko rozwijać się będzie hodowla zwierząt, uprawa opłacalnych roślin itp. A to wszystko — rzecz jasna — wpłynie na podnoszenie się dochodów spółdzielców, to przecież będzie dla chłopca przykładem, jak jeszcze lepiej, jeszcze dostatek może on żyć, jak duże korzyści da mu pomoc państwa, gdy zreszcie się on wraz z innymi w spółdzielni produkcyjnej. Pamiętajmy też, że to, co mówimy stale o wyższej gospodarki spółdzielczej nad indywidualną, to nie żadne głosiłowne twierdzenia, lecz wielokrotnie potwierdzone i sprawdzone fakty. Przypomnijmy choćby Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który odbył się w lutym ub. roku.

Pamiętacie z fragmentów dyskusji publikowanych w prasie, ogłoszonych w radio — jak to dawniej bezrolni, małorolni, ponieważ wierali przez kulaka, jak dawni średniacy opowiadali o swej pracy, o swym życiu w spółdzielni.

Tam uzyskali wysokie dochody — dzięki temu, że praca jest lepiej zorganizowana, że urodzaje są wyższe, że stosuje się maszyny, że wprowadza się nowe wysokoopłacalne uprawy. Tam, w spółdzielni, fakcie często nauczyli się nowego zawodu — traktorzysty, księgowego, zootechnika, agronoma, stolarza, bartnika, murarza. Tam, w spółdzielni, zniknęła z gazeta i książka, z radiodziennikiem, poczęli kupować sobie piękne meble, frak, pafetony, rowery. Spółdzielnia dała opiekę ich dzieciom w postaci żłobków i przedszkoli. Trudno zresztą wymienić te wszystkie korzyści, które przyniosła im spółdzielnia.

I powiedzie teraz towarzyszu Szafraniec: czy tych osiągnięć chłop pracujący indywidualnie nie widzi, nie dostrzega? Oczywiście, że widzi, stąka się przecież z nim codziennie, na każdym kroku, obserwuje bacznie podobieństwo gospodarstwa zespołowego. I przeprowadza obliczenia: — ziemia ta sama, ludzie ci sami, a żyją inaczej — lepiej, dostatek, zasobniej. Czyż więc w końcu, jeśli osiągnięcia spółdzielni rosną z każdym rokiem, nie zdecydować się na wstąpienie do spółdzielni? Bo jeśli człowiek żyje dobrze, to nigdy nie odrzuci od siebie możliwości, by żyć jeszcze lepiej. Przeciwnie — stara się stale poprawiać swe warunki.

A my wszyscy — agitatorzy i aktywiści społeczni, partyjni i bezpartyjni — będziemy pomagać chłopu w zrozumieniu, że jedynie spółdzielnia produkcyjna daje mu nieograniczone możliwości rozwoju, możliwości o wiele szybszego wzrostu stopy życiowej, ulepszenia w pracy, uzyskiwania wyższych plonów i wyższych dochodów.

I dlatego też walka o to, by pracujący chłop gospodarował lepiej, by zasobniej, kulturalniej żył, jest jednocześnie walką o to, by lepiej rozumiał drogi i cele socjalistycznego rozwoju rolnictwa.

ALOJZY SROGA

Z dziejów zbrodni burżuazji polskiej

(W 35 rocznicę zamordowania radzieckiej misji Czerwonego Krzyża)

Długo jest rejestr zbrodni i gwałtów burżuazji polskiej. Znana widziana przez naród, na jego krzywdzie i niewoli budująca swe fortuny, finansowe i obszarne oligarchia Polski utwierdzała swoje panowanie w nieustannej walce z większością narodu. W tej walce nie gardziła władzą burżuazyjnej Polski żadną nikczemnością, żadną zbrodnią, byle tylko zdławić wyzwolenie, czerpać z niego korzyści i utrzymywać się przy władzy.

Jedną z najohydniejszych i najperfidniejszych zbrodni burżuazji polskiej było zamordowanie 2 stycznia 1919 roku misji radzieckiej Czerwonego Krzyża. Misja ta przybyła w końcu grudnia 1918 roku do Warszawy, entuzjastycznie witana przez robotników stolicy. Widzieli bowiem robotnicy polscy w delegacji radzieckiej nie tylko przedstawicieli kraju pierwej w świecie zwycięskiej proletariackiej rewolucji. Widzieli w nich także emisariuszy pokoju i przyjaźni między Polską a Republiką Radziecką. Delegacja, z wybitnym rewolucjonistą Polski, współzałożycielem SDKPiL — Bronisławem Wesołowskim na czele, przywiozła bowiem radzieckie propozycje nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z Polską. Kraj triumfującego Października, który przyniósł Polsce niepodległość, pragnął żyć w pokoju i przyjaźni z narodem polskim. Ale tego właśnie nie chciała burżuazja polska. Chciała ona nie pokoju, lecz wojny z Republiką Radziecką. Bo taki był klasowy interes Wierzbickich i Falterów. Lubomirskich i Potockich, taki był nakaz Rotszyldów i Harrimanów, de Wendłów i Kruppów. Bo właśnie stamtąd, ze Wschodu szła wieść o ludzie rosyjskim, który rozbijał kajdany niewoli i rozpoczął przebudowę życia na zasadach sprawiedliwości i braterstwa narodów. Bo zapamiętali tym przykładem również proletariusze polscy burzyli się przeciw panowaniu wyzyskiwaczy i fala rewolucyjnych wystąpień wstrząsała podstawami świeżo proklamowanego „suwerennego” państwa burżuazji polskiej.

W tym właśnie czasie, gdy na swym IX Zjeździe KPP (wówczas jeszcze nosząca nazwę KPRP) stwierdza, że głównym zadaniem jest walka o obalenie władzy burżuazji i ustanowienie dyktatury proletariatu, gdy widmo rewolucji zaczyna krążyć wokół braboskich i fabrykańskich pałaców, gdy według słów samych burżuazyjnych ideologów, Wojciecha Stipczyskiego „atrakcyjność przykładu rosyjskiego była silna w sferach proletariatu polskiego”, przed burżuazją stało się zadanie „znalezienia skutecznego sposobu rozładowania mas w masach prokomunistycznych nastrojów”.

Rolę pionierów przed dojrzeniem rewolucji odegrała nacjonalistyczna, kontrrewolucyjna KPP. KPP, która ukazywała się masom w szmarce pseudorewolucyjnych hasła, w czerwieni lewicowej demagogii. W tym celu na stanowisko premiera rządu 17 listopada 1918 roku odkomenderowany został z rozkazu i błogosławieństwa Piłsudskiego „sojalista” Jędrzej Moraczewski.

Za jego to rządów przybyła do Polski misja radzieckiej Czerwonego Krzyża. W owym okresie gorczyliwych przygotowań kontrrewolucyjnej polskiej do rozprawy z radami delegatów robotniczych oraz do krucjaty antyradzieckiej przybycie tej misji było nader niewygodne i kłopotliwe. Prawda o Republice Radzieckiej i pokój z nią krzyżowały plany polskiej i międzynarodowej burżuazji. Toż pozostająca na usługach międzynarodowego kapitału piłsudczykowski-pepeesowska mafia rządząca Polska postanowiła zakneblować usta członków delegacji — na zawsze. Proście mówią — postanowili ich zamordować.

I oto następuje akt bez precedensu — interwiew misji radzieckiej 23 grudnia 1918 roku w Hotelu Brühlowskim. Ale lud Warszawy czuł, że Lotem błyskawicy wieść o uwiezieniu delegacji obiegła robotnicze dzielnice Warszawy. Na wezwanie KPRP, w niedzielę 29 grudnia zebrały się przed Hotelem Brühlowskim tysiące manifestantów, domaga-

jących się uwolnienia internowanych. Zandarmeria Piłsudskiego dała niekwestionowaną odpowiedź: sześciu towarzyszy padło od kul.

„Wczoraj” — donosił reakcyjny „Kurier Polski” 4 stycznia 1919 roku — otrzymaliśmy sensacyjną wiadomość o losach bolszewickiej delegacji, internowanej do niedawna w Warszawie... Otóż w czwartek wieczorem tutejsza zandarmeria otrzymała wiadomość, że w okolicach Wesołowskiego Małowieckiego jakaś banda napadła na delegację i zamordowała wszystkich jej członków. Blizszych szczegółów brak...”

Wbrew oczekiwaniu rządu szczegółów tych dostarczył jeden z członków delegacji, cudem ocalały, Leon Alter. 8 stycznia 1919 roku komisarz ludowy do spraw zagranicznych otrzymał z Mińska depeszę, w której m. in. czytamy: „Konwój wyprowadził komisję do lasu i odebrał wszystkie pieniądze i rzeczy rozstrzelali po kolei wszystkich członków misji, a mianowicie: Wesołowskiego, Marię Alter, Ludwikę Kłomana i Ajwazową. Leon Alter przez przypadek uratował swe życie, był kontuzjowany i uznano go za zabitego”.

Więść o potwornej zbrodni wstrząsnęła klasą robotniczą Polski, na wiecach i zebraniach robotnicy z gniewem i oburzeniem pletniuli skrytobójczy mord. Pod naciskiem wzburzonej opinii publicznej i kilkakrotnie stanowiących protestów rządu radzieckiego, władze polskie zmuszone zostały do podjęcia śledztwa. Wkrótce też zostało ustalone, że mordcami byli zandarmi: por. Antoniewicz, ppor. Lewicki, podchor. Szynkler, podchor. Lasocki, szeregowy Albicz.

Ale to były bezpośrednie sprawy zbrodni. Świadcami robotnicy polscy doskonale wiedzieli, kto kierował ręką bandytów, kto ponosił całkowitą moralną odpowiedzialność za dokonane zabójstwo. Wiedzieli, że rząd „ludowy”, który rozstrzeliwał robotników polskich w Ogródzie Saskim

w czasie demonstracji 29 grudnia, że rząd, który ochraniał burżuazję przed gniewem i zemstą ludu, że ten właśnie rząd jest współwinikiem zbrodni, zbrodni popełnionej z 1 na 2 stycznia 1919 roku w lasu pod Łapami. Świadomości o bezpośredniej winie i odpowiedzialności prawicowopepeesowskich zbrodniarzy za dokonane zbrodnie dają wyraz uchwały Rady Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, w której czytamy:

„Zjednoczone Rady Zagłębia uważają, że zbrodni tej winna jest PPS, która przez swój udział w rządzie i w ogóle antyrobotniczą politykę, władze nad krajem oddaje kontrrewolucyjnej burżuazji i stojącemu pod jej kierownictwem ciemnemu najemnemu żołdactwu.

2 stycznia 1919 roku ukazał się pierwszy numer „Kurieru” burżuazji polskiej. Ukazał jądzką broń, którą burżuazja polska będzie się posługiwała na przestrzeni całego dwudziestolecia swego panowania. Bronią tą była prowokacja, terror, skrytobójczy mord. Bronią tą wszystkie odłamy burżuazji polskiej będą się posługiwały w czasie okupacji hitlerowskiej w walce przeciw patriotom, którzy bili się o wolność ojczyzny, oraz w walce przeciw zwolennikom Armii Radzieckiej. Broń tę uświłowało wymierzyć w serce młodej odrodzonej Polski bandyckiej faszystowskiej podziemni i wszelacy agenci imperializmu amerykańskiego.

Ale prowokacja i mord — to broń głąbię skazana na zagładę, klęskę. Nie potrafi ona powstrzymać zwycięskiego pochodu historii. Dlatego też rozstrzelujecie Bronisława Wesołowskiego i jego towarzyszy nie mogli mordercy zabić ideał, której służyli rewolucjonści polscy i rosyjscy. Idea ta odnosiła zwycięstwo triumfalne, ci, którzy chcieli drogiej jej zagrozić, znaleźli się tam, gdzie ich właściwie miejsce — na śmietniku historii.

WL. BOWSKI

